

CO WYGRA W ROSJI? DESANT KONTRA DYWERSJA

Brak w Rosji programu budowy dużych okrętów desantowych a jednocześnie systematycznie wprowadzane małych łodzi i kutrów desantowo szturmowych może być sygnałem, że rosyjskie siły zbrojne nie planują już przeprowadzenia dużego desantu z morza, a jedynie zakrojone na szeroką skalę działania dywersyjne w strefie przybrzeżnej krajów sąsiednich.

Jest wiele sygnałów wskazujących, że Federacja Rosyjska zmienia swoje podejście do sposobu prowadzenia operacji desantowych. Po pierwsze pomimo odzyskania pieniędzy (950 milionów euro) za nieprzekazane od Francuzów dwa śmigłowcowce typu Mistral, Rosjanie nie przebukowali tych środków na kontynuowanie tego programu, chociaż pozyskali do tego znaczną część technologii (połowa kadłubów tych okrętów była budowana w Rosji).

Po drugie Minoborona już od kilkunastu lat nie zaczęła projektu nowej, dużej jednostki pływającej do transportu wojsk, który nie powielałby założeń pochodzących jeszcze z czasów zimnej wojny, a przystawałby do wymagań współczesnych działań morskich. Po trzecie Rosjanie nie projektują i nie budują okrętów, które byłyby w stanie zapewnić osłonę przeciwlotniczą zespołom desantowym (tak jak to np. robią Chińczycy).

Po czwarte rosyjska piechota morska ćwiczy obecnie desantowanie, ale prowadzone jednym - maksymalnie dwoma dużymi okrętami desantowymi. Nie są to więc siły zdolne do uchwycenia i utrzymania przyczółku na terenie zajęтым przez przeciwnika, co świadczy bardziej o utrzymywaniu nawyków niż planowaniu rzeczywistych operacji.



Fot. mil.ru

Po piątą część jednostek piechoty morskiej wyraźnie zmienia swój charakter i ze zwartych oddziałów ofensywnych przeistacza się w mniejsze pododdziały przeznaczone do skrytych działań na tyłach wroga. Po szóste w Rosji zwiększa się produkcja kutrów i łodzi desantowo-szturmowych, które służą zarówno do zwalczania sił specjalnych przeciwnika, jak i do prowadzenia w niewielkim oddaleniu od własnych brzegów intensywnych działań dywersyjnych.

Mogą to być dobrze znane z defilad morskich szybkie kutry „patrolowe” projektu 03160 typu „Raptor”, ale mogą to być również sprawdzone ostatnio w czasie ćwiczeń w Kronsztadzie szybkie łodzi desantowo-szturmowe projektu 02800. To właśnie te jednostki, tanie i proste w produkcji, mogą stać się podstawowym środkiem wykorzystywanym przez piechotę morską i Specnaz. I być może z tego powodu już się je powszechnie określa, jako morskie, bojowe wozy piechoty.

Oczywiście oficjalnie łodzi projektu 02800 są na razie testowane przez oddział PDSS - przeciwdziałania dywersyjnym siłom i środkom, jednak kiedy mówi się o ich rzeczywistych zadaniach, to już bez skrupułów wymienia się: szybką dostawę na brzeg i ewakuację grup dywersyjno-szturmowych oraz bezpośrednie wsparcie ogniowe swoich żołnierzy walczących na lądzie.



Fot. mil.ru

Pomaga w tym prędkość (większa niż 35 węzłów), małe zanurzenie (zastosowano lekki, albuminowy kadłub) i zdolność do wyływania dziobem na brzeg, osłony balistyczne i szyby pancerne chroniące ludzi na pokładzie oraz uzbrojenie (ciężkie karabiny maszynowe i automatyczne granatniki). Grupa dywersyjna jest wysadzana bezpośrednio na ląd poprzez znajdujący się na dziobie luk z trapem i otwierane osłony dziobowe.

Zastosowano więc podobne rozwiązanie jak w „Raptorze”, z tym że w tym przypadku przedział desantowy ma prawdopodobnie miejsce siedzące tylko dla maksymalnie 8 komandosów („Raptory” zabierają co najmniej 20 osób). Jest to zrozumiałe porównując rozmiary. Kuter „Raptor” jest bowiem dłuższy od projektu 02800 (16,9 m do 10 m) i szerszy (4,1 m do 3,6 m),

Jedynym okrętem, który mógłby świadczyć przeciwko tezie, że następuje zmiana w taktyce działania rosyjskiej piechoty morskiej jest najnowszy, duży okręt desantowy „Iwan Grien” projektu 11711, który obecnie przechodzi próby stoczniowe. Ta z pozoru nowa jednostka jest jednak budowana od 2004 r., a założenia do tego projektu powstały w 1998 roku.



Fot. mil.ru

Budowa tej jednostki zakładach stoczniowych „Jantar” przebiegała jedna z problemami i dokończono ją tak naprawdę nie z powodu potrzeb operacyjnych, ale z braku odważnego do podjęcia decyzji o złomowaniu tego, co już zostało zbudowane. W ten sposób powstał okręt, który założeniami nie różni się od jednostek desantowych wcześniej budowanych dla sowieckich i rosyjskich sił morskich. Pomyślano więc o stosunkowo silnym uzbrojeniu artyleryjskim (1 armata AK-176 kalibru 76 mm, dwie armaty wielolufowe AK-630 kalibry 30 mm oraz dwie wyrzutnie rakiet niekierowanych A-215 „Grad-M”), ale nie zapewniono praktycznie żadnej, rakietowej obrony przeciwlotniczej (poza zestawami naramiennymi MANPADS).

Na pokładzie znajduje się dodatkowo miejsce tylko dla jednego śmigłowca pokładowego (Ka-27 lub Ka-29), tak więc nie można myśleć o przetrzucie sił na ląd drogą powietrzną, tylko morską - po podejściu bardzo blisko do brzegu. Okręt ma oczywiście otwierane wrota dziobowe, ale ze względu na duże zanurzenie (około 3,6 m) nie może wyrzucić desantu bezpośrednio na plażę.



Fot. mil.ru

Sama jednostka ma już wyporność około 5000 ton i może zabrać na pokład około 13 czołgów lub do 36 bojowych wozów piechoty. Do ich wysadzenia „Iwan Grien” potrzebuje jednak wejść do portu, a to w przypadku konfliktu zbrojnego jest praktycznie niemożliwe. I być może właśnie dlatego Rosjanie nie wspominają poważnie o planach budowy kolejnych takich okrętów. Natomiast „Iwan Grien” ma wejść do służby we Flocie Północnej, gdzie prawdopodobnie będzie wykorzystywany głównie do zadań transportowych dla potrzeb Wojsk Arktycznych.